

W dniu 19 wrzesnia 1939 roku wraz z K.O.P. przekroczyłem granice Lotewski i zostałem internowany w obozie wojsk. Liliaste, 27 marca 1940 roku zostałem wysłany na roboty kopalni w Koknes-Wilkares. 27 sierpnia 1940 roku zostałem aresztowany przez czerwonych i przesłany do obozu koncentracyjnego w Ulbroce okolo Rygi. W dniu 2. wrzesnia 1943 roku objeżdżaliśmy wojsk. władze sowieckie i zostaliśmy wywiezieni do Rosji. Transport nasz eskortowali NKWD. Byliśmy przewiezieni w zamkniętych wagonach po 40 osob w kazdym i na szes dni podróży było wydano parę bułek chleba i kilkanaście sztuk sleszi. Glod i pragnienie, oraz brak powietrza i kontrole star ludzi w wagonach 2 razy dziennie, w sposob tylko stosowany przez czerwonych, swarzaly warunki jazdy do niewytzymania. Po przybyciu na miejsce ze stacji kol. do obozu odleglosci przeszlo 30 km., byliśmy przewożeni samochodami. Na maly samochod 1 1/2 ton. ladowano 35 ludzi w ten sposob ze nikt niemogl ruszyc ani reka ani noga i wielu osobom po przybyciu do obozu trzeba bylo udzielic pomocy lekarskiej. W obozie Juchnowo /Pawliszczew-Bor/ podzielono nas na kompanie po sto kilkadziesieciu i umieszczono w budynkach bylych stacji, owarzarni i magazynach. W jednym skrzydle budynku miescilo sie 425 osob w ten sposob, ze sala przesłuchawowa zajmowala przyze z 1/2 ntr. przejsieciem okolo seian. Wysoko przyze 3/4 ntr. Za posłanie sluzyla wlasna odziez. Na przyze 2 ntr. spalo 6 ludzi. Chlod, brak sieiego powietrza i wolnego miejsca zmuszaly, bez wzgledu na pogode, przebywac calymi dniami na dworze a z barakow korzystali tylko w seacie smu. Posilek byl wydawany 2 razy dziennie tylko w takiej ilosci by czlowieka utrzymac przy zyciu. Zawdzieczajac tylko naszym solnierzom, ktorzy urzadzili prowizoryczna laznie prysznicz, mielismy kapiel z ktorej tylko mozna bylo korzystac ze czlowiek oddal sie woda, a procedura kontroli i wystawianie w ogonku godzinami, bez wzgledu na pogode, odbieralo choc nieszeszeszania do kapieli. Zdajac sobie dokladnie sprawe, jakie noga bye nastepstwa przy rozpowszechnieniu sie chorob zakaznych w takim dzism zbiorowisku ludzi, sami starali sie wszystkimi silami utrzymac czystosc i porzadek, go do zabiegow leczniczych, to lekarzy naszych bylo sporo, ale zupełny brak srodkow leczniczych paralizowal prace lekarzy. Wladze sowieckie obozowo skladaly sie z samych NKWD. i spec. odaz. do badan, ktore odbywaly sie caly czas pobytu w obozie. Tych naszych solnierzy ktorzy dawali zeznania dla nich zadawalniajace, badali jeden raz, zas tak zwanych opornych, badano po kilka razy, stosujac metode, zrywajac ze smu o godz 24, lub bezposrednio po badaniu, zamykano w areszcie na dobe lub wiecej, a potem znowu badano, okazujac falszywe dokumenty, listy od rodzicy i t.d. Same obejście i traktowanie nizej krytyki, zadnych wzgledow i tlumaczen dla ulatwienia samych drobnych zwyczajow zycia nie bylo mowy. Poza obrob obozu nie wypiszezano weale. Wewna obozu wladze sowieckie urzadzili kancelarie obozowa, w ktorej byli zatrudnieni wybrani wsrod nas ochotnicy, a pod plaszczykiem pracy biurowej w zakresie gospodarki obozowej, stworzyli organizacje komunistyczna, zadaniem ktorej bylo szerzenie propagandy komunistycznej, za pomoca odczw wypisywania plakatow, angazowania czlenkow i t.p. W gronie swych czlenkow odbywaly sie odczyty i pogadanki oraz opracowanie planow pracy propagandowej. Na czele tej organizacji stal kapral Dobrowolski /nauczyciel z zawodu/ wraz z chorazym Kopalinskim, rzekomym oficerem Szarskim, podchorazym Ulowicz i innymi. Duzego powodzenia organizacja w obozie nie miala, a oni chcac podtrzymac swe hasla, rozdzielili ze nalezy angazowac ludzi tylko stalych przekonan. Zebrania odbywaly sie przy zamkniętych drzwiach i zakrytych oknach. W wigilie Bozego Narodzenia gdy nasi solnierze urzadzili male drzewka i saezeli spiewac kolendy, organizacja powyzsza zwolala zebranie i kazala NKWD. pozabierac drzewka i zabronic spiewac kolendy, fakt powyzszy stwierdzili sami solnierze NKWD. W Wielki piat gdy calosc obozu postanowila nie isc do kina, chorazy Kopalinski i Szarski demonstracyjnie weszli do kina, a po skonczonym seansie zmuszeni byli uciekac przez okno, gdy w wyjscia czekali nasi solnierze by rozprawic sie z nimi. Wewnatrz obozu byliśmy zatrudnieni przy pracach budowlanych, nadzor nad ktoremi sprawowal technik Chilecki plutonowy podoh., ktory byl zaufanym u czerwonych, korzystajac ze swobody mial przepustke wyjazdowa poza oboz, odbywal konferencje z czerwonymi i byl traktowany jako rowny, a to kosztem naszych wymuszonych w bezwzgleidny i postepny sposob wysilkow, przy pracy byl niedostepny i bezwzgleidny, do pomocy Chilecki mial technika Jamulewicz Mariana, ktory twierdzil przed czerwonymi, ze z polakami inaczej nie mozna jak tylko bie w mordę, drugim pomocnikiem byl technik Sidelnik, pod dozorem takim praca stowala sie katorga. W srod nas w kazdej kompanii, byli zaufanicy czerwonych, ktorzy szpiegowali i donosili o kazdej drobnotce czerwonym, na czolowym miejscu stali: Kalanuzuk Mateusz, Sidorenko i plutonowy Karezowski Melchior ktory w weale z tem nie ukrywajac sie, a jeszcze chlubil sie i pomimo tego ze z nikad nie otrzymywajac pieniedzy, zawsze ich mial. Nastroj w obozie podtrzymywany przez pewne jednostki prawych przekonan z niezlomna wiara w dobra przyszlosc, byl dobry, niestety nie calosci, gdz czesc naszych, niewiadomo z jakich powodow starala sie wszelkimi sposobami przypodobac sie czerwonym, nie opuszczajac okazji zaskarzania swoich. Z ich tylko przyezyny i tak ciezkie warunki bytu wytworzilo sytuacje do niewytzymania. W koncu 40 r. i poczatkim 41 saezely sie gwałtowne badania poszczegolnych osob i potem zaraz wywozenie ich z obozu w niewiadomym kierunku, miedzy innymi przyozynili sie do tego wywiadowcy Gosinski z powiatu Delsnienskigo i Cybulskiego z Wilna. Ksiazek, za wyjatkiem propagandowych, zadnych dostac nie mozno bylo, a ktorzyś nam proponowano tych nie czytano poza wyjatkiem jak chorazy Kopalinski stydjowal dokladnie i tlumaczyl mlodym strzelcom, ktorzych byl komendantem w kraju, na szesescie jego wysilki w tym kierunku nie znalazly posluchu za wyjatkiem paru osob. Odbywaly sie pogadanki organizowane przez spec. wyznaczonych do tego celu kombarsy czerwonych, na pogadankach tych w samy brutalny sposob zniewazano naszych zwiezszennikow i caly nasz ustroj. W tym samym nastroju byly wywietlane filmy. Listy mozna bylo pisac raz miesiecznie, ale rzadko otrzymywano odpowiedzi, gdz jak listy tak i odpowiedzi byly wykorzystywane do badan, a potem paleno. Taki stan rzeczy trwal do maj miesiaca 1941 roku, kiedy saezeto wywozie na roboty przymusowe do Murzanska. Dzieki zabiegom naszych lekarzy zostalem uznany za nierozdolnego do ciezkich robot i pozostalem w obozie. Dnia 12 czerwea 1941 roku pozostalose nas niedoleglo wywiezieniu do Murzanska i po polaczeniu z tam pozostalymi 29 czerwea 1941 roku wywiezieno nas do Grazowa. W czasie kazdego transportu trawiano nas na rowni z bydlem, w czasie transportu do Grazowa przeszlo wszelka niare, tak wy-

ładalo jak by było w samiarze nas zamoczyło do reszty. Ze stacji kol do obozu gnali nas na przelaj przez pola, byliśmy otoczeni oddziałami uzbr. w karabiny maszynowe, mając do pomocy psow policyjnych Starsi wiekiem nie mogli podać w marszu i niektórzy wprost padali w polu ze zmęczenia, żołnierze eskortujące w brutalny sposób zmuszali do dalszego marszu wyzywając i kopiąc butami. W Grażowcu wikt był jak w jakosci tak i w ilosci zmniejszony do minimum, obozowaliśmy pod gołym niebem do pałki własnymi silami nie sporządzili szopy tylko z dachami bez ścian. W Grażowcu władze sowieckie podjęły akcje angazowania ochotników do armii czerwonej na spadochroniarzy i w srod nas też znaleźli się ochotni których wywozili w nosy z obozu, między innymi zapisali się na ochotnika: Piotrowicz, Kowalczuk, Arsiuszewski i inni. W dniu 27 sierpnia 1941 roku nastąpiła dawno oczekiwana zmiana, skoczyły się dla nas czasy nienawistnej niewoli i staliśmy się żołnierzami wolnymi, tylko niestety nie wszystkie skorzystały z tego, część w ilosci kilkadziesiąt nie zgodziła się wstąpić do W.P. i została w obozie

dnia 11-go kwietnia 1943 roku.

6931

Josef Szyszko  
 Szt. iwo.